



Nie dał nam Bóg ducha bojaźni

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy, miłości i zdrowego zmysłu” – 2 Tym. 1:7.

Jest pewnego rodzaju odwaga (stan umysłu wolny od bojaźni), która zrodzona bywa z zarozumiałości, z braku pokory. Nie taka odwaga doradzana jest ludowi Bożemu. Wierni mają być czułego serca i pokornego umysłu. Duch odwagi znajdujący się w świętych opiera się przeważnie na ich wierze w Boga. Rozumiejąc Boską miłość i opatrnościową pieczę, oni mogą zastosoować do siebie to chwalebne zapewnienie, że „sam Ojciec miłuje was”, oraz że „wszystkie rzeczy dopomagają do dobrego tym, co miłują Boga i według Jego postanowienia są powołani”. To zrozumienie Boskiej wszechmądrości i wszechmocy dostarcza owej mocy serca wspomnianej w naszym tekście. Można więc łatwo zauważyć, że odwaga ta opiera się na wierze, chociaż naturalnie wiara musi mieć fundament znajomości. Właściwymi stopniami naszego wzrostu są głównie: znajomość, wiara, odwaga i działalność, a we wszystkim tym stale wzrastamy, co przy dojrzałości uczyni nas mądrymi, wiernymi i odważnymi zwycięzcami w duchowych rzeczach, do jakich zostaliśmy powołani.

Niekiedy odczuwamy nasze braki, a nie jesteśmy w stanie znaleźć przyczyny tychże. Niektórzy mówią: Ja chcę być zwycięzcą, chcę odnieść zwycięstwo nad duchem tego świata, nad złymi skłonnościami mego ciała, jak i nad zasadzkami onego przeciwnika, lecz jakoś nie mogę, upadam.

Każdy taki powinien upatrywać przyczyn tego zawodu, powinien szukać, jakiego elementu charakteru mu brak i pod tym względem umocnić się. Niechaj zapyta samego siebie: Czy to moje niepowodzenie w odniesieniu zwycięstwa jest z braku odwagi? Czy jestem bojaźliwy i z tego powodu niezdolny do bojowania dobrego boju wiary i zwyciężenia przy Boskiej pomocy? Jeżeli ma odwagę, to może znajdzie, że za mało ufał Bogu, a za wiele opierał się w swej własnej mocy.

Taki powinien mieć na pamięci słowa apostoła: „*Kiedym jest słaby, tedym jest mocny*”; przeciwnie zaś, „*gdyś mocny w poleganiu na własnej sile, tedym słaby*”, ponieważ Bóg chce, abym polegał nie na samym sobie, ale na Nim, na Jego mocy i na Jego łasce. Jeżeli zachodzi brak odwagi to powodem niezawodnie jest brak wiary; a jeżeli tak rzecz się ma, to jest pewna przyczyna tego: albo brak znajomości, na jakiej wiara mogłaby się oprzeć, albo niedostateczne używanie i rozwijanie wiary. Znajomość powinna być szukana u właściwego źródła, zgodnie ze Słowem Bożym, a wiara

powinna być używana, upatrując ustawicznie Boskiego zainteresowania nami jako Jego dziećmi, jak to poświadczane jest w Jego Słowie i zauważone być może w Boskiej opatrności nad naszymi codziennymi sprawami.

„MIŁOŚĆ PRECZ WYRZUCA BOJAŻŃ”

Jest pewna właściwa bojaźń, czyli cześć ku Bogu, której my nigdy stracić nie chcemy. Jest to bojaźń, aby nie obrazić naszego Ojca Niebieskiego i naszego Odkupiciela. Doskonała miłość nie wyrzuca tej bojaźni, ale raczej potęguje ją. Bojaźń, którą miłość wyrzuca, jest to lękliwość, niewolnicza bojaźń, czyli strach przed Bogiem, Szatanem, upadłymi aniołami, przed człowiekiem lub przed czymś, co oni mogliby nam uczynić. Doskonała miłość nie może być osiągnięta bez znajomości, wiary i odwagi i bez zwycięstwa. Jest ona wynikiem zastosowania się i używania wszystkich Boskich zarządzeń, które prowadzą nas coraz bliżej Boga i czynią nas prawdziwie wdzięcznymi i oceniającymi Jego chwalebne zamysły i nieograniczoną moc do skutecznego ich wykonania.

Duch odwagi powinien być specjalnie pielęgnowany i rozwijany w wiernych Pańskich. Rozwijanie cnoty odwagi będzie również oznaczać wzrost we wszystkich innych cnotach. Na przykład, gdy jakieś nieszczęście spadnie na nas lub nam zagrozi, natychmiast wspomnijmy na Pańskie zapewnienie, że ani jeden wróbel nie spadnie na ziemię bez wiedzy Ojca naszego, a my przecież jesteśmy więcej wari niżeli wiele wróbelków. Myśl ta od razu utwierdza serce, zasila ramię i przyspiesza puls usiłowań, jeżeli tylko rozumiemy, że Bóg jest za nami, że żadna ziemską chmura nie może zająć pomiędzy duszą naszą a Jego miłością dla nas.

Jeżeli chmura zdaje się zaciemniać miłość Ojca, to musimy tym gorliwiej i usilniej starać się, aby spoza tej chmury wydostać się przez doprowadzenie swego serca do społeczności z Bogiem, przez udanie się do Niego w modlitwie, przez wyznanie naszych przewinień i przez proszenie o Jego miłosierdzie i łaskę ku wspomnieniu nas i przyjęciu do swej łaski.

„*Wzmacniaj się, a on posili serce twoje*” jest jednym z błogich zapewnień Jego Słowa. W Boskim porządku rzeczy odwaga jest konieczna do zwycięstwa. Ktoś powiedział: „Chociaż jeden, lecz gdy z Bogiem jest wielkością”. Z odwagą uchwycenia się tej myśli i trzymania się jej, rzeczy prawie nadludzkie zdają się możliwe dla ludu Bożego, gdy zaś bez tej odwagi, oni są słabi i łatwi do pokonania.



ODWAGA W ZŁYM DNIU

Zdaje się, iż nigdy przedtem odwaga nie była tak bardzo potrzebna jak będzie w onym złym dniu tuż przed nami. Proroczy opis wielkiego ucisku, jaki obecnie się zbliża, jest obrazowy, gdy mówione jest o ogniu, o chmurach, o słupach dymu, jako czytamy: „*Dam cuda na niebie i na ziemi, krew i ogień i słupy dymu*” itd. Poświęcone dzieci Boże nie potrzebują mieć bojaźni co do tych rzeczy, o ile mają właściwą odwagę, wyrobioną i zbudowaną na właściwej wierze, ugruntowanej na Boskim objawieniu. Podstawą ich serc będzie: „*Nie będziemy się bać złego; albowiem Tyś z nami; łaska twoja i kij twój, te nas cieszą*”. Przeto gdy na dziecko Boże napierają burze, czy to finansowe, polityczne, religijne czy demoniczne, ono może odpoczywać w stateczności i być mężne. Bóg jest zdolny i chętny, by zaopiekować się jego sprawami i dać mu zwycięstwo. Choćby nawet upadłym aniołom dozwolone było ponownie materializować się i przybierać postaci ludzi umarłych lub żywych, klasa ta nie potrzebuje obawiać się. Ich doskonała miłość do Boga, oparta na znajomości i ocenie Jego Prawdy, przeprowadzi ich zwycięsko przez wszelkie zasadzki onego przeciwnika i jego zastępów.

WYBRANI NIE BĘDĄ ZWIEDZENI

Pismo Święte obfituje w oświadczenia, że najsroższe próby w niedalekiej przyszłości będą pod względem zwodzenia. Ono mówi o aniołach kłamliwych, o zwodzeniach, niesprawiedliwościach i o „cudach kłamliwych”; mówi także, iż Pan ześle, czyli zezwoli na silne złudzenie, aby wierzyli kłamstwu. Jeżeli doszliśmy do właściwego wyrozumienia tych rzeczy, to znaczyłoby, że dotknięty tym będzie cały świat, wraz ze swoimi mędrcami; zaiste wszyscy oprócz „wybranych”; a i wybrani będą zachowani nie przez ich własną mądrość lub wyzłość, ale mocą Bożą.

„Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znamiona wielkie i cuda, tak iżby zwiedli (jeśli można) i wybrane” – Mat. 24:24.

W przypowieści o pszenicy i kąkolu nasz Pan mówi o dziele żniwa i jak On w tym czasie miał „*zgromadzić wybranych swoich od czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich*” – Mat. 24:31. – Przez to właśnie zgromadzenie ich będą oni ochronieni w tym czasie zamieszania i ucisku, podczas gdy drudzy będą zwiedzeni. Jednakowoż oni nie będą zgromadzeni fizycznie, gdzieś na jedno miejsce, ale duchowo; ich umysły, ich serca, ich uczucia mają być zgromadzone, skoncentrowane. Tekst nasz mówi, że nasz Pan jest tym wielkim centrum, do którego wybrani Jego muszą

być zgromadzeni, jeżeli chcą mieć odpoczynek, czyli pokój i jeżeli chcą przewyciężyć świat, ciało, a szczególnie zasadzki onego przeciwnika, które teraz są i będą rzucone pod nogi wszystkich i mniej lub więcej usidlą wszystkich z wyjątkiem klasy wybranych.

„ZGROMADZCIE MI ŚWIĘTYCH MOICH”

Obrazowo wszyscy wierni są zgromadzeni, a miejsce tego tak jest opisane: „*Rzecz Panu: Nadzieja moja i zamek mój, Bóg mój, w nim nadzieję mieć będę*”; a także: „*Ten, który mieszka w ochronie Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego przebywać będzie*” – Psalm 91:1-2. Nie dziw, że nieco dalej czytamy: „*Nie spotka cię nic złego*”. Jak mogłoby spotkać coś złego takiego, co znajduje się tak blisko Boga?

„Padnie po boku twym tysiąc a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej, ale się do ciebie nie przybliży; ponieważ ty Pana, który jest nadzieją moją, i Najwyższego, za przybytek swój położył” – Psalm 91:7-10.

Ta bliska społeczność z Bogiem, do jakiej „wybrani” będą zgromadzeni, będzie ich ochroną. Natomiast niebezpieczeństwo innych będzie właśnie w proporcji ich oddalenia od tego silnego zamku, od tej fortecy, od tej wieży ochronnej.

*„Ma wieża nie upadnie,
Choć ucisk ześle Bóg;
Tej wieży nie przemoże
Szatańska moc lub wróg.
Mą wieżą jest On!
Ucieknę się doń;
Zostanę w Nim, zawierzę Mu;
Mą wieżą jest On”.*

„DANA MI JEST WSZELKA WŁADZA”

Powyższe słowa wypowiedział nasz Pan po swoim zmartwychwstaniu. Były one prawdziwe przez cały ten wiek, a tym prawdziwsze są obecnie, ponieważ żyjemy teraz w czasie, o którym jest napisane: „*On ujmie swoją wielką władzę i panowanie*”. W pewnym znaczeniu tego słowa panowanie Jego już się zaczęło. On już zmuszował siły, które w zupełności zburzą wszystko przeciwne Jego królestwu i Jego sprawiedliwym prawom. Możemy więc być pewni, że członkowie Jego Ciała, będący jeszcze w ciele z tej strony, strony doczesności, są nie mniej przedmiotem Jego opatrnościowej pieczy, aniżeli świat i jego sprawy. Możemy być pewni, że czy to w kościele nominalnym czy w królestwach tego świata, w partiach społecznych lub politycznych, czy w świecie finansowym, nie dzieje się nic takiego, co byłoby przeciwne Pańskim zamysłom względem tych rzeczy, jakie są tuż przed nami, ale raczej, że takowe rozwijają



się w zupełnej zgodzie z prorocत्वami.

O, gdybyśmy tę myśl mogli dobrze utwierdzić w naszych umysłach; a także, jak mówi Pismo Święte, i w naszych sercach – że nasz Pan jest u steru, nadzorując sprawami świata w czasie obecnym, w znaczeniu o wiele wyższym aniżeli kiedykolwiek przedtem! I czy nie widzieliśmy Jego hojności względem Kościoła w minionych kilkudziesięciu latach żniwa? Czy możemy więc wątpić w dalszy Jego nadzór nad sprawami Jego Oblubienicy aż do jej chwalebного dokończenia? *„Ten co rozpoczął w nas to dobre dzieło, mocen jest i dokończyć”*. Ten, co dotąd zarządzał dziełem żniwa, mocen jest nadal zarządzać, kierować, błogosławić i użyć ku swej chwale i ku błogosławieniu swego ludu.

Nie bądźmy też bojaźliwi co do spraw żniwa w ogólności ani co do naszej osobistej odpowiedzialności wobec tychże spraw i wobec Pana. Uczmy się coraz więcej baczyć na Jego opatrnościowe kierownictwo oraz do brze wykorzystywać znajomość otrzymaną z Jego Słowa. Nie bądźmy zdziwieni, gdy ogniste próby i wielkie nawałności będą na nas nacierać, jakoby miały nas przemóc; *„albowiem większy jest ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy będący przeciwko nam”* – bez względu na to, jak liczni i mocni oni są – bądź demony, bądź ludzie. Pamiętajmy, że zostaliśmy powołani, aby stać się zwycięzcami, a zwycięstwo, które zwycięża świat jest nasza wiara.

„Dajcie odpór diabłu a uciecze od was”, jest Pańskim świadectwem. To zawiera w sobie myśl o atakach Przeciwnika oraz o tym, że powinno stawiać się mu opór i że można mu się oprzeć tak, że w końcu odstąpi od nas, nie z powodu arogancji lub szczególniejszej siły z naszej strony, ale jak to powiedział nasz Pan: *„On we mnie nic nie ma”*. Więc i gdy w nas znajdzie, że daremne są wszelkie jego ataki, to niezawodnie odstąpi od nas i uda się na inne pole działania. Przypominamy naszym Czytelnikom, że ktokolwiek poddaje się pod wpływy spirytyzmu, chrześcijańskiej umiejętności (Christian Science), hipnotyzmu lub jakiegokolwiek okultyzmu, wystawia się na niebezpieczeństwo nie tylko w danej chwili, ale i na przyszłość, ponieważ złe duchy, działające przez te różne przewody, starają się zatruć i zamącić rozsądek i opanować umysł tych, z którymi mają do czynienia. Przeto każdy z ludu Bożego, który kiedykolwiek miał styczność z tymi złymi wpływami, jest tym bardziej narażony na ataki tych duchów. Przypominamy, że specjalnym przewodem, przez który oni

zdobywają największe powodzenie, jest ludzka ciekawość. Przestrzegamy wiernych, aby powściągali swą ciekawość, polegali na Słowie Bożym i aby nie mieli nic do czynienia z jakimkolwiek systemem okultystycznym.

Pewna siostra opowiadała nam, że przed poznaniem Prawdy zajmowała się chrześcijańską umiejętnością i spirytyzmem, była nawet medium. Jako piszące medium czuła wyraźnie, że coś ujmowało jej rękę i kierowało jej ołówkiem, tak że mogła pisać na temat różnych rzeczy, o których osobiście nie miała żadnego pojęcia. Przyszedłszy do Prawdy i poznawszy źródło tej mocy, rezolutnie sprzeciwiała się tym wpływom, prosząc Boga o pomoc. Otrzymała potrzebną siłę do sprzeciwienia się złemu, lecz jeszcze raz po raz molestowana była przez duchy, które w różny sposób starały się ująć jej rękę, rozbudzić ciekawość tak, aby poddać swą rękę pod ich działanie i dowiedzieć się, co oni mają jej do oznajmienia. Zaznaczyła, że odczuwała znaczną obawę i strach przed tymi złymi duchami oraz wielkie pragnienie, aby mogła być uwolniona. Spostrzegła również, że wolną jest od tych wpływów, gdy znajduje się w towarzystwie innych ludzi. Rada nasza była przeciwko obawie i przeciwko temu, by sama przebywała w pokoju; bo przez to rozwijała w sobie obawę i poddaństwo, przywodząc swój umysł do stanu podatnego na ich działanie. Radziliśmy jej, a obecnie radzimy wszystkim podobnie dotkniętym, aby byli mężni, mocni w wierze, niezłomni w determinacji i aby mieli baczność, by wiara ich nie była we własną moc, śluby ani w ich najlepsze usiłowania, ale w Panu. Ufajcie w Panu i używajcie waszej wiary, aby w ten sposób mieć odpowiednią kontrolę nad myślami, słowami i uczynkami i aby dochodzić do coraz bliższej społeczności z naszym Ojcem i Odkupicielem. Żyjemy w czasie, gdy światowa mądrość stara się odjąć tę potrzebę odwagi, radząc ludziom, aby odwaga ich opierała się na ufności w samym sobie, na poleganiu na sobie i na wysokim cenieniu samego siebie. Jest to odwaga fałszywa, podsuwana przez świat i przez onego przeciwnika, aby odrzucać prawdziwą odwagę, zalecaną w Słowie Bożym i przez którą możemy nie tylko radować się we wszelkich obecnych doświadczeniach życia, ale ostatecznie „wyjść zwycięzcami, a nawet więcej niż zwycięzcami, przez Tego, który nas umiował”.

Watch Tower
R- (1909 r.)
„Straż”